

O podrobionym przywileju Idziego kardynała z r. 1105.

Oczyszczenie prawdy z fałszu, jest najwyższem zadaniem historyka.

W. A. Maciejowski. Bibl. Warsz. r. 1847

T. IV. str. 325.

Im dawniejszy przywilej, tem większą ma wagę dla historii krajowej, bo wyświeca stosunki społeczne skądinąd nieznanne, o których roczniki i kroniki zapisując suche tylko daty historyczne, milczą. Im większą wagę więc przypisać należy najdawniejszym dokumentom, tem baczniejszą powinna być krytyka, tem sumienniej należy osądzić autentyczność dokumentu będącego nieraz jedynem źródłem na całą epokę, aby w razie, gdy dokument jest podrobiony, nie przenieść stosunków późniejszych w czasy dawniejsze, bo przez to nasz rozwój społeczny w fałszywym przedstawiłby się świetle.

Podrabianie dokumentów kwitło za wieków średnich a dygnitarze kościelni i świeccy mają w tem równy udział. Nieuważano tego wówczas za zbrodnię, bo żaden kodeks karny nie karcił fałszerza ani grzywnami ani utratą wolności. Dokumenta podrobione miały nieraz walor aż do naszego wieku, w którym skutkiem głębszej krytyki historycznej udało się wykazać istotę fałszerstwa i fałszerza. Wspominam tu tylko o kruszwickim przywileju Konrada mazowieckiego z r. 1230 przez Krzyżaków podrobionym *), o podrobionych dokumentach Pielgrzyma bi-

*) Die ältesten preussischen Urkunden, kritisch untersucht von Dr. M. Perlbach. Königsberg 1873. (Odbitka z Altpreussische Monatschrift. T. X., zesz. 8) str. 28—36.

65.880



[Handwritten signature]

skupa passawskiego (971—991 *) i o przywileju z r. 1058, oraz o przywileju większym (*privilegium majus*) z r. 1156 **) domu austriackiego, które mają rozgłos nieomal europejski. Królowie, cesarzowie i papieże wierzyli w ich autentyczność i w dobrej wierze je odnawiali, aż dopiero za naszych czasów wykazano, że są podrobione.

Czy u nas było inaczej? Twierdzić tego nie mogę, bo nasze kodeksy i nasze archiwa zawierają liczne przykłady fałszerstw. Oslawione są w Polsce nazwiska fałszerzy Janikowskiego w XVI. i Dyamentowskiego w zeszłym wieku żyjących, a takich Janikowskich i Dyamentowskich było więcej. Do tej kategorii fałszerzy smutnej pamięci należy także klasztor tyniecki, jedyny na szczęście jak się zdaje, klasztor polski, w którym ma wielką skalę, w sposób bezecny niestety podrabiano dokumenta. Fałszerstwa tynieckie uchodziły i uchodzą po większej części dotąd jeszcze za autentyki; wykazanie bowiem fałszerstwa jest dziś tem trudniejsze, że oryginały spaliły się wraz z lwowską biblioteką uniwersytecką dwadzieścia i kilka lat temu. Ale pomimo to znajduje się pomiędzy kilkunastu oryginałami tynieckimi dotąd zachowanymi jeszcze kilka podrobionych. O jednym z nich, o przywileju kardynała Idziego, biskupa tuksulańskiego, dla klasztoru tynieckiego r. 1105 wystawionym, mówić tu będziemy.

Pierwszy ogłosił go drukiem X. Szczygielski, benedyktyn tyniecki w swojej *Tinacia*. Według zatwierdzenia Bolesława Wstydliwego z r. 1275 znajdującego się w bibliotece pana Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego ogłosili go W. A. Maciejowski, *Codex diplomaticus Poloniae*, Batowski, Bielowski i kodeks tyniecki. Najlepsze wydania były dotąd Batowskiego, które nigdy nie było w handlu, i Augusta Bielowskiego w *Monumenta historiae Polonicae*; najgorsze wydanie jest kodeksa tynieckiego. Wydawca tegoż mając do oceny rzeczony przywilej liczniejszy materiały pod ręką niż wszyscy poprzednicy, nieumiał z niego korzystać. Zamiast wziąć za podstawę wydawnictwa najdawniejszą kopię t. j. zatwierdzenie z r. 1275 i porównać z nią przedruk Szczygielskiego i kopie znajdujące się w *Rescriptorium*, zestawil wydawca przedruk Szczygielskiego z kopiami w *Rescriptorium* znajdującymi się na jednym a przywilej z r. 1275 na innym umie-

*) Dümmler. Pilgrim von Passau.

**) W. Wattenbach: Die Oesterreichischen Freiheitsbriefe, które dopiero około r. 1860 ułożono.

ścił miejscu, tak że ważne różnice zachodzące pomiędzy późniejszymi odpisami a najdawniejszą kopią i przedstawiające się jako wsuwki bardzo późne, wcale nie zostały uwzględnione. A jednak polega na nich kwestya bardzo ważna, czy lud wiejski do takich robót, jakie wylicza przedruk Szczygielskiego już w XII. wieku był obowiązany czy nie? Na to wydawca nie zważał. Również nie rozwiązał kwestyi co do autentyczności przywileju Idziego, która od dawna wielu podejrzaną i wątpliwą się wydawała, choć starano się przez zmianę daty zapobiedz trudnościom z tekstu samego wynikającym. Już Lelewel oświadczył się stanowczo przeciw autentyczności, bo po rozbiórce przywileju doszedł do rezultatu, że „fałszywym być musi ów dyplom“, choć treść jego godna uwagi ¹⁾. Tego samego zdania byli także Dominik Szulca ²⁾ i Batowski ³⁾.

Wacław Alexander Maciejowski ⁴⁾ wydając r. 1847 zatwierdzenie przywileju Idziego przez Bolesława Wstydliwego z kopii sobie udzielonej, w dłuższej rozprawie stara się udowodnić, że przywilej jest autentyczny i dzieli go na cztery różne dyplomaty i dodatki. Podział taki uzasadnia Maciejowski aktykacją polską i średniowieczną, „iż skoro tylko raz dyplomata jaki w formie urzędowej odnowiony został, formę tę zachowywano nadal przy powtórzeniu za panowania tegoż monarchy, który raz już kazał akt odnowić, nastąpieniem redagowaniu aktu, czyli przy nowej jego aktykacji robieniu. Przyczem znowu tę zachowywano osobliwość, iż do dawnej formy przyczepiano nazwiska osób przy nowej redakcyi aktu występujących, w jednym przez to rządzie stawiając żywych i umarłych świadków; lub przykładano do aktu pieczęć nowszą, tak iż świadkowie w grobie leżący, mieli swoje podpisy nie własnymi, lecz żyjących osób pieczęciami stwierdzone. Co mając dzisiejsi dawnych dyplomatów rozważacze na uwadze, słusznie poniekąd ten i ów za fałszywy uważali; poniekąd mówię, gdyż forma tylko owych aktów a nie treść podejrzliwość ich wzbu-

¹⁾ Lelewel. Polska wieków średnich. T. III., str. 119—120.

²⁾ Pogadanka o mniemanym dyplomacie, którym według twierdzenia Maciejowskiego miał nadać Tyniec Bolesław Śmiały, przez prof. Dominika Szulca. (Przegląd warszawski r. 1848 T. I.)

³⁾ Przedmowa do kodeksa tynieckiego w rękopiśmie będąca.

⁴⁾ Dyplomata tynieckie. Biblioteka warszawska r. 1847 t. IV. O mniemanym podrobieniu dyplomatu, którym nadał Tyniec Bolesław Chrobry przez W. A. Maciejowskiego. Bibl. warsz. 1848. T. I.

dział być powinna. Widocznie się to z dyplomu (Idziego) pokazuje^{*)}. W późniejszych wiekach często to się działo, że odnawiając dawniejszy jakiś przywilej samą treść jego bez początku urzędowego, bez świadków i daty podawano; za dawnych czasów zaś zwykle cały dokument świadków niewyjawszy umieszczano w odnowieniach a gdzie, co bardzo rzadko się zdarza, kilka dokumentów zlewa się w jeden, tam nieczyniono tego nigdy w tak przewrotny sposób, jak to Maciejowski przy przywileju Idziego przyjmuje. Idąc w ślady za W. A. Maciejowskim kruszył niedawno temu kopię za autentyczność tegoż przywileju pan Tadeusz Wojciechowski twierdząc niebacznie, że żaden rozsądny badacz, nieepsuty wysiłkami hyperkrytyki niezaprzeczy, że pierwsza część tego przywileju opisuje fundacyą Bolesława I.^{**)}; i uzasadnia autentyczność przywileju dziwnym zaiste argumentem w te słowa: „Powierzchny sędzia mógłby najnieśluszniej posądzić kilku opatów tynieckich o fałszerstwo dokumentów. Wiem, że niebyło bez tego. Ale kto chce z góry sędzić moralność dawnych wieków, powinien pamiętać o tem, że moralność — biorąc ogółem — szła u ludzi równym krokiem z ich nauką; dla tego w 12tym i 13tym wieku łatwiej przypuścić, że szlachcic i mieszczanin (— którzy wtenczas zapewne ledwie umieli czytać a co dopiero pisać; bo pisanie było wówczas sztuką, a sztuka może być tylko udziałem ludzi światłych—) był oszustem aniżeli biskupi i opaci, którzy byli inteligencyą narodu^{***)}.” Co na taki argument odpowiedzieć? —

Tak jak przywilej z r. 1105 podług zasad i zwyczajów aktykacji polskiej i średniowiecznej przedstawia się, sądzić tylko można, że Idzi kardynał i biskup tuskulański zestawili r. 1105 treść kilku dokumentów i przywilejów Bolesława I. i królowej Judyty, zapisując zarazem przywileje przy tej okazji przez księcia Bolesława Krzywoustego i Radosta, biskupa krakowskiego klasztorowi tynieckiemu nadane. Data zaś: Acta sunt hec Anno Incarnacionis domini MCV. Indictione XIII. epakta III. etc. odnosić się może podług zasad we wszystkich dokumentach zachodzących tylko do Idziego, który przywilej ten wystawił. Nieza-

*) Bibl. warsz. r. 1847. T. IV., str. 306.

***) Tadeusz Wojciechowski: Chrobacza. Rozbiór starożytności słowiańskich. T. I. str. 22.

***) Tad. Wojciechowski: Chrobacza T. I. str. 189—190.

chodzi także co do daty żadna omyłka, bo indykcyja i epakta zgadzają się zupełnie z r. 1105 i nieprzypadają razem ani r. 1123 ani 1125, tak że żadną miarą niemożna daty tej poprawić, bo z zgodności roku z indykcyją i epaktami właśnie wynika, że umyślnie i z rozumą położono ten rok^{*)}.

Skoro zaś tak jest, to osoby w dokumencie wymienione stoją w sprzeczności z czasem, bo papież Kalikst rządził kościołem od 3go dnia lutego r. 1119 do dnia 13 (14)go grudnia r. 1124; Władysław syn Bolesława urodził się r. 1104 lub 1105, był więc niemowlęciem i nie mógł mieć udziału jako świadek w tym akcie. Radost zaś był biskupem krakowskim 1118—1142. Roku 1104 był Gualo, Gwido, Gualdo, biskup belowacki nuncyuszem papieżkim w Polsce a Idzi nim był za czasów Bolesława^{**)}, lecz niewiadomo w którym roku. Te wszystkie okoliczności przez Lelewela i innych już podane dowodzą jasno, że mamy do czynienia z fałszyfkatem. Zasługuje także na uwagę sąd Grünhagen, archiwaryusza i znawcy dokumentów, który tak o tym przywileju się wyraża:

„Nie jest prawdopodobnem, żeby legat papieski tak bałamutne pismo (confuses Schriftstück) mógł wystawić, bo ci panowie zwykle znali się dobrze na formach dyplomatycznych; autentycznym więc ten dokument żadną miarą nie jest^{***)}.”

Forma więc zewnętrzna przywileju, oraz osoby w nim wymienione pokazują, że dokument Idziego jest podrobiony; dowo-

*) Ci, co dotąd poprawą daty starali się przywrócić wiarygodność przywilejowi Idziego, uwzględnili tylko rok i indykcyją; starania takie byłyby zupełnie uzasadnione, bo indykcyja XIII. przypada znów na rok 1120, gdyby niebyły epakta. Indykcyja XIII i epakta III przypadają razem na r. 1105, drugi raz zaś dopiero w r. 1390. Wolno by było także datę poprawić, gdyby indykcyja z epaktami niezgadzała się; ale że tak nie jest a trojakić oznaczenie czasu zgodne ze sobą, stąd wynika, że data dobrze jest obmyślona, że data ma być tylko taką, jaką jest w przywileju a nie inszą. Obacz: Handbuch der historischen Chronologie des deutschen Mittelalters und der Neuzeit von Dr. H. Grotefend. Hannover 1872.

Twierdzenie Maciejowskiego, jakoby przywilej Idziego mógł być wystawionym tylko w r. 1125, żadnej podstawy niema, bo papież Kalixt już r. 1124 umarł.

***) Codex diplomaticus Poloniae II, nr. I. List papieża Eugeniego z roku 1148 o tem wspomina.

***) Sybel's historische Zeitschrift T. XXIX. r. 1873 str. 229.

dzą tego dalej niektóre szczegóły w nim umieszczone, których żadną miarą do czasów Idziego odnieść nie można.

Do liczby wsi, które klasztor tyniecki niby już r. 1105 w skutek nadania Bolesława Wielkiego posiadał, należy także Radziszów. Tymczasem wiemy na pewno, że tak nie było, że dopiero opat Daniel (1283—87*) tę wieś uzyskał dla klasztoru; bo podług dokumentu nr. XVI. kodeksa tynieckiego Władysław książę oświęcimski nadaje Danielowi „eciam villas nostras Wola, Radessow et Zorzow etc. Z dyplomatu tego tynieckiego więc wynika, że przed r. 1283 klasztor nie był w posiadaniu tej wsi, choć przywilej Idziego i zatwierdzenie tegoż z r. 1275 wliczają Radziszów jako własność klasztoru. Ale Radziszów nawet w XIII. wieku wcale nie należał do Tyńca, bo przytoczony przywilej księcia Władysława również jest fałszerstwem, co Biermann dobitnie już wykazał**). W roku 1311 posiadał Wolę i Radziszów jakiś Jan, który również jak Zudman, dziedzic wsi Pisary, Kaszów i Śmierdząca, oraz Jakób i Paczold właściciele sołtystw w Kolanowie, Prądniku i Krzywej Dąbrowie, oraz Henryk wójt krakowski z Wilkowa mając udział w bunie krakowskim przeciw Władysławowi Łokietkowi po upadku jego zostali majątków swych pozbawieni. Wtenczas klasztor tyniecki do tych dóbr skonfiskowanych podniósł pretensje, wtenczas także zostało owe nadanie księcia Władysława podrobione — bo wtenczas Radziszów, oraz Kaszów i Prądnik, które również w przywileju Idziego są wymie-

*) Podług Szczygielskiego, który godnym jest synem owego Tyńca, bo w jego Tyńcy aż do środka wieku XV., — tak daleko go sprawdziłem — ani jedna data przez niego podana nie jest prawdziwa a jego opaci z XI. i XII. wieku, po części nawet z XIII. wieku przez niego po prostu są wymyśleni, bo wszystkich, których się spotyka w innych dokumentach, on wcale nie zna — podług Szczygielskiego więc Daniel był opatem po Kosmasie od r. 1287 — 1293. Tymczasem dnia 15go maja r. 1287 już jest Wojciech opatem, który podług Szczygielskiego nastąpił po Danielu. Jeżeli więc opat Daniel w ogóle istniał i nie jest zmyślony, w takim razie rządził klasztorem w latach 1283 — 1287; bo dnia 15go listopada r. 1282 Kosmas jeszcze był opatem. Daniel rządził klasztorem podług Szczygielskiego przez lat 6, podczas gdy jak dokumenta pokazują, najwyżej cztery lata tę godność opata mógł piastować, bo rok śmierci Kosmasa nieznany.

**) Biermann: Zur Geschichte der Herzogthümer Anschwitz und Zator in Sitzungsberichte der Wiener Akademie 1862 str. 509.

nione, klasztorowi tynieckiemu zostały przysądzone; od tego roku więc Radziszów, Wola i Prądnik faktyczną są własnością klasztoru. Gdyby zaś Radziszów był należał od dawien dawna do klasztoru, czemu nieodwołano się przy tej sposobności do przywileju Idziego lub do zatwierdzenia jego przez Bolesława Wstydliego z r. 1275? Czemu uciekano się do bardzo pospiesznego a więc niezgrabnego fałszerstwa udając niby, jakoby już opat Daniel tę wieś był otrzymał? Odpowiedź na to bardzo prosta, nieznano wtenczas jeszcze ani przywileju kardynała Idziego ani jego zatwierdzenia z r. 1275.

Pomiędzy posiadłościami klasztoru tynieckiego niby przez Bolesława Wielkiego nadanemi znajduje się także Brzostek. Tymczasem dopiero r. 1258 Bolesław Wstydlivy w zamianę za ziemię tyniecką niedaleko kościoła św. Floryana pod Krakowem leżącą nadaje klasztorowi terram quendam uacantem in uilla, que dicitur Broztek, que castellature de Voynich pertinebat; reszta zaś wsi należała do króla jeszcze w r. 1394, w którym Władysław Jagiełło tutaj miasto założył i wyposażył*).

Wieś Kargów w przywileju Idziego wymieniona była do r. 1238 w posiadaniu Klemensa, kasztelana krakowskiego, który ją wraz z innymi dobrami dziedzicznymi tegoż roku klasztorowi staniątkowskiemu zapisał**). Nad tymże klasztorem Tynec miał zwierzchnictwo; czy Kargów odstąpiono Tyńcowi, niewiemy; ale jeżeli Tynec miał jakie prawo do tej wsi, to chyba od czasu, od którego Kargów należał do Staniątka a nigdy już od r. 1105.

Przekonawszy się więc, że w przywileju Idziego znajdują się wsie, które znacznie później dopiero dostały się klasztorowi, niezdziwimy się już bardzo, gdy znajdziemy, że prócz wyżej wymienionych, które klasztor na podstawie podrobionych dokumentów od Władysława Łokietka uzyskał, jeszcze jest więcej takich, które nigdy a nigdy do klasztoru nienależały. Długosz podaje nam w liber beneficiorum spis wszystkich posiadłości, które podług przywilejów (podrobionych) do Tyńca niby de jure należą, ale których klasztor nieposiada. Z nich znajdują się już w przywileju Idziego wsie następujące: Woyczou, Grussow***)

*) Odpis przywileju fundacyjnego znajduje się w bibliotece Ossolińskich.

**) Codex diplomaticus Poloniae III. str. 33—35.

**) Gruszów należał naprzód do klasztoru benedyktyńskiego w Cieszynie, po przeniesieniu tegoż do Orłowa r. 1269 do tegoż klasztoru.

Unochouici, Bezdechouici, Suespetnici, Crochouici, Sebna, Tharnow, Pilzno, Mislossouici, Dunauiz i Zobalici. Liczba ta zapewne była pierwotnie większa, ale do czasów Długosza klasztor opierając się na swych podrobionych przywilejach nie jeden majątek sobie przywłaszczył. Długosz podając tę wiadomość wierzy naturalnie w prawdziwość i autentyczność przywilejów tynieckich, które sam widział i z których sam nieraz z szkodą dla historii korzystał, i sądzi, że ludzie cheiwi i źli klasztorowi te majątki zabrali.

O niektórych innych przywilejach, które dokument kardynała Idziego wylicza, Długosz tak się wyraża:

Duodecim marcarum argenti et trium poledrorum annuus redditus per Boleslaum ducem Poloniae monasterio concessus; sed is census seu redditus dudum abstractus et abolutus est.

In Bythom jus fori, sed hactenus non habetur, quoniam dudum alienatum est.

In Szyewyor novum forum, unum macellum, una taberna; omnia praefata a monasterio Thincziensi dudum abstracta et alienata sunt.

In Wyslycia oppido regio duae tabernae, quae hodie non habentur, et dudum a monasterio abstractae et alienatae sunt nec illarum ulla habetur memoria.

Wszystkie te okoliczności tutaj przytoczone dowodzą, że przywilej kardynała Idziego niemoże być autentycznym. Fakt zaś, że roku 1311 podrobiono dokument księcia Władysława, aby uzasadnić pretensje do pewnych dóbr przez Władysława skonfiskowanych, że nieodwołano się do przywileju Idziego, pokazuje, że dopiero po roku 1311 był spisany. Temu zdaje się sprzeciwiać, że mamy zatwierdzenie przywileju Idziego w oryginale przez Bolesława Wstydlwego i jego małżonkę Kingę wystawionym. Rzeczywiście oryginał taki istnieje do dziś dnia i znajduje się w bibliotece Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, ale jak daty powyższe dowodzą, powstał razem z przywilejem Idziego po r. 1311. Przywilej bowiem Idziego sam, o których w dawniejszych dokumentach żadnej wzmianki niema, byłby może zanadto dla swej starożytności zwrócił na siebie uwagę, tego niechciano; podrobiono więc zatwierdzenie jego przez Bolesława Wstydlwego, które niby pokazało, że dokument już dawniej był znany i uznany. Aby uwierzytelnić zatwierdzenie przyprawiono pie-

częci Bolesława i Kingi, o które zresztą niebyło trudno, bo kilka prawdziwych wystawili dokumentów klasztorowi; dziś jeszcze można poznać po sznurze, na którym niegdyś wisiały dwie pieczęci, że był odcięty od drugiego dokumentu i sztucznie przymocowany do nowego pergaminu. Ale choć w dokumencie wyraźnie powiedziano, że tylko Bolesław i Kinga zawieszają swe pieczęci, to fałszerz w swej gorliwości niezważając na sprzeczność z *textem* ztąd powstającą przymocował aż trzy sznury, które cztery pieczęci przedstawiają. Zresztą pismo jest piękne i nosi niby znamiona owego wieku, tak że rzeczywiście trudno po zewnętrznej formie przywileju domyśleć się fałszerstwa. Atrament tylko jest trochę podejrzany i litery na wiek trzynasty za duże.

Pierwszą wzmiankę o przywileju rzeczonym Idziego znajdujemy w dokumencie Leszka Czarnego z r. 1288 (Nr. XXXI); ta okoliczność obalilaby cały nasz wywód, gdyby ten przywilej był prawdziwy; ale nim niejest; oryginał podrobiony znajdujący się w zbiorach Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego jest bardzo niezgrabnym fałszyfikatem, co każdy mający do czynienia z dokumentami na pierwszy rzut oka poznaje. Fałszykat ten powstał także prawdopodobnie w XIV. wieku.

Pierwsze wzmianki rzeczywiste znajdujemy dopiero w prawdziwych dokumentach Kazimierza Wielkiego z lat 1354 i 1358 temi słowy: „hoc ipsum per privilegia predecessorum nostrorum videlicet clarae memoriae domini Boleslai regis Poloniae et domini Lesconis ducis Cracoviae“ i „quod privilegia data monasterio Thincziensi per praedecessores nostros pia memoriae Boleslaum regem Poloniae et alium Boleslaum et Lestconem duces Cracoviae et Sandomiriae super juribus et exceptionibus scultetorum, advocatorum, kmethonum et incolarum omnium et singularium bonorum, oppidorum et villarum monasterii Thincziensis predicti vidimus...“

Przywilej Idziego więc powstał w czasie od r. 1311 do r. 1354, a ponieważ fałszerzowi na tem zależeć musiało, żeby jego fałszykat uzyskał jak najprędzej sankcyą i uwierzytelnienie, więc zapewne niemylimy się, gdy przyjmujemy, że podrobienie przywileju Idziego wraz z zatwierdzeniem Bolesława Wstydlwego i jego małżonki Kingi nastąpiło krótko przed r. 1353, bo właśnie wten czas papież Innocenty VI. prośbami opata i konwentu tynieckiego

spowodowany kazał opatowi andrzejowskiemu zająć się przywróceniem klasztorowi tynieckiemu dóbr (niby zagrabionych przez świeckich—*mandamus, quatenus ea, quae de bonis ipsius monasterii alienata inveneris vel distracta, ad ius et proprietatem eiusdem monasterii legitime revocare procures* *). Wówczas właśnie opat tyniecki Jan procesował się przed królem Kazimierzem z Eustachym kasztelanem lubelskim na podstawie podrobionych dokumentów Idziego (1105), Bolesława (1275) i Leszka Czarnego (1288) o dobra dotąd należące do tegoż kasztelana, które klasztor przywłaszczyć sobie zamierzył. Wobec tak silnych argumentów, które klasztor tyniecki miał pod ręką, zmalały prawa Eustachego; musiał jednak mieć za sobą niepoślednie dokumenta, jeżeli król Kazimierz wyrokiem rozjemczym część dóbr spornych, miasto Pilzno i Strzegoczyce Eustachemu przysądził.

Czas od r. 1311—1353 jest to w ogóle najsmutniejsza epoka historii klasztoru tynieckiego, bo to właśnie epoka podrabiania dokumentów na wielką skalę—że wielka liczba dokumentów tynieckich XIII. w. jest podrobiona, o tem na innym pomówimy miejscu—oraz wprowadzania ich w życie praktyczne; stąd przez cały wiek XIV. i XV. ustawiczne procesa z szlachtą i magnatami w okolicy Tyńca mieszkającymi, stąd ustawiczne skargi i zażalenia do papieża, że dobra klasztorne przez świeckich zabrane. Łatwo każdy o tem się przekona, kto z uwagą przeczyta dokumenta XIV. wieku w kodeksie tynieckim drukowane.

Zatwierdzenie przywileju Idziego przez Bolesława Wstydlidliwego podlegało znacznym jeszcze interpolacyom, które zawierają odpisy w Rescriptorium i przedruk Szczygielskiego. Wsuwką taką bardzo późną jest cały ustęp o pańszczyźnie czyli robociznie, do której chłopci klasztorni byli obowiązani; mieści on się na karcie 3 kod. tynieckiego pomiędzy wyrazami „tributum et stozam cum Pomochne solvunt — a Opatowiec, quod Rex Boleslaus etc.

Podrobione dokumenta przyniosły klasztorowi w XIV. w. ogromny plon; przekonawszy się więc, że to interes bardzo ko-

*) Kod. tyniecki nr. 54. Franciszek opat andrzejowski już r. 1354 rzekł się tej niewdzięcznej pracy poruczając dochodzenie tej sprawy Franciszkowi, proboszczowi św. Floryana w Krakowie (nr. 57). To powtórzało się także nieraz w XV. wieku, że jeden drugiemu a drugi znów trzeciemu poruczał tę sprawę.

rzystny i że przywilej kardynała Idziego zanadto jest skromnym, tak że z niego zbyt wiele wycisnąć już nie dało się, przerobiono go na nowo i nadano mu inną zupełnie formę, formę bulli papieskiej. Jest to bulla Grzegorza IX. wystawiona dnia 26go maja r. 1229, która zatwierdza wszystkie prawa i przywileje opactwa i klasztoru tynieckiego, oraz nadaje im nowe. Podrobiony przywilej Idziego służył jej za podstawę, bo całe ustępy z niego przeniesiono do niej; zarazem zestawiono w niej starannie wszystkie donacje rzeczywiste późniejsze oraz wszystko to, co w innych podrobionych dokumentach znajdowało się i czego klasztor prócz tego jeszcze pragnął. Dowody co do treści tej bulli papieskiej są te same, które mówiąc o przywileju Idziego przytoczyliśmy; dodajemy tylko, że Łączany także podrobiony dokument Władysława księcia oświęcimskiego klasztorowi daruje, oraz że klasztor wieś „Cyrnechow“ w bulli Grzegorza II. jako własność tyniecką wyliczoną r. 1282 dopiero nabył kupnym sposobem 1) od Przybiny dziedzica, czego by nie był uczynił, gdyby wtenczas bulla ta była istniała. Roku 1238 zapisuje kasztelan krakowski Klemens pomiędzy innymi Kargow, Babice i Podlansę, suas hereditates, klasztorowi staniątkowskiemu 2); były to jego dobra dziedziczne, skąd więc klasztor tyniecki miał je posiadać już r. 1229? Czy kiedykolwiek później do Tyńca należały, wątpię bo i w XV. wieku nie były, lecz przynajmniej Podłęże klasztoru staniątkowskiego 3). Jeżeli więc Tyńiec miał jakie prawo do nich, to chyba w skutek swoich stosunków do Staniątek a więc zawsze po r. 1229.

Roku 1243 nadaje Konrad książę krakowski i Łęczycki klasztorowi staniątkowskiemu villam podolani, quam quondam Comes Eustachius ex nostra donatione possedit. Jakim więc sposobem klasztor tyniecki mógł ją posiadać r. 1229? 4). O innej niby własności klasztoru, o której bulla Grzegorza IX. wspomina,

1) Kod. dypl. tyniecki nr. XXVI.

2) Codex diplomaticus Poloniae III. str. 33—35. Kargów nadaje r. 1228 Kazimierz Opolski Klemensowi. (Codex dipl. Pol. III, nr. XI.

3) Liber beneficiorum III, str. 285.

4) Cod. dipl. Pol. III, str. 42. contulimus ..videlicet villam podolani, quam quondam Comes Eustachius ex nostra donatione possedit... eo enim mortuo et filio eius post ipsum ad nos sicut desolata hereditas... rediit.

Długosz taki wydaje sąd: *Ecclesia sancti Georgii in Castro Cracoviensi* 5). *Huius proprietatem et possessionem ecclesiae nunquam arbitrator monasterium Thinczense habuisse; nullos siquidem habebat proventus, nisi Casimirus secundus Poloniae rex anno domini 1351 quatuor praebendas in ea fundasset ex decimis et villis, quas sibi Jaroslauus archiepiscopus Gneznensis, Bodzantha Cracoviensis, Mathias Vladislaviensis et Johannes abbas Thincziensis precario contulerant ecclesiae eidem**).* Ze zaś treść przywileju Idziego wcielono do tej bulli papieża Grzegorza IX., to dowodzi, że dopiero po roku 1353 została podrobiona. Pierwszy raz pojawia się ten dla klasztoru tynieckiego tak ważny dokumet r. 1439, w którym Jan z Lgoty, *decretorum doctor, Canonicus majoris ecclesiae Cracoviensis, vicarius in spiritualibus et officialis generalis reverendi in Christo patris et domini domini Zbignei dei gratia episcopi Cracoviensis etc.* bullę tę na prośbę opata Bogdala odnawia i szczegółowo opisuje: pieczęć odowiana przy niej wisiała.

Drugi raz odnawia tę bullę Piotr Pniewski, *sedis apostolice subdiaconus, praepositus Vladislaviensis, canonicus reverendissimique in Christo patris et domini domini Johannis dei gratia archiepiscopi officialis etc.* r. 1470 na prośbę Macieja Skawinki opata. Oryginał tego zatwierdzenia widział jeszcze Batowski.

Tzeci raz zatwierdza ten przywilej Marek tituli sancti Marci sacrosanctae Romanae ecclesiae sedis legatus r. 1472 za opata Macieja Skawinki.

Roku zaś 1526 zatwierdzenie Jana z Lgoty zostało na przedstawienie Andrzeja opata tynieckiego zapisane do aktów grodzkich krakowskich przez Krzysztofa Szydłowieckiego, wojewodę i starostę krakowskiego, kancelarza koronnego.

Szczygielski podaje, że oryginał tej bulli Grzegorza IX. znajdował się w archiwum klasztoru tynieckiego pod lit. A. 1. Batowski zaś znalazł pod tym numerem tylko prosty odpis tekstu drukowanego na papierze najprędzej z XVIII. w. pochodzący.

Z wszystkich tych okoliczności, zwłaszcza że przed władzą świecką r. 1526 z swoim oryginałem wtenczas jeszcze istnieją-

cym—Szczygielski bowiem go jeszcze znał—nieodważają się wystąpić, lecz że oblatują w grodzie krakowskim zatwierdzenie Jana z Lgoty, wynika jasno, że oryginał był podrobiony. Falszerstwo to miało miejsce zapewne w roku 1439 albo krótko przedtem, bo przed r. 1439 nigdzie żadnej wzmianki o tej bulli niespotykamy; że przedtem nieistniała, ta okoliczność najlepiej dowodzi, że jeszcze w XIV. wieku podrabiano dokumenta dotyczące się wsi, które bulla Grzegorza jako własność klasztoru wylicza. Czemu więc nieodwołano się do niej, skoro od r. 1229 istniała? Nieodwołano się do niej dla tego, że jej ani w XIII. ani w XIV. wieku niebyło.

Za Długosza klasztor tyniecki posiadając już około 100 wsi własnych rościł jeszcze pretensye do przeszło pięćdziesięciu cudzych: 12 z nich wylicza przywilej Idziego, bulla Grzegorza zaś już 35 a pretensye klasztoru do reszty polegają zapewne na innych dotąd nieznanach dokumentach. Ze klasztorowi od czasu wystawienia przywileju Idziego, który w ogóle wylicza około 40 wsi będących wówczas niby własnością klasztoru, majątków nieubycyło, lecz owszem przybyło, najlepszym dowodem jest liczba podana przez Długosza, podług której klasztor około 100 wsi posiadał a prócz nich jeszcze przeszło pięćdziesiąt, które żli ludzie niby klasztorowi zabrali, t. j. więcej aniżeli klasztor r. 1353 w ogóle miał w posiadaniu. Charakterystycznym znamieniem podrobionych tych dokumentów jest groźba wyklęcia znajdująca się w nich. Takie wyklęcie da się wytłumaczyć jako tako w listach papieży i duchownych, bo mogłoby być spowodowane niekorzystnym przedstawieniem rzeczy, grożącemi jakimiś niebezpieczeństwami itp., któremi starano się wpłynąć na wystawiającego; ale takie wyklęcia, które wcale nienależą do zwyczajnych form w dokumentach i listach używanych — bulle papieskie wyjąwszy—nigdy nie wzbudzają zaufania, bo choćby pokazało się, że dokument jest oryginalny, to treść jego zawsze zostanie podejrzaną.

Wyklęcie w bulli Grzegorza IX. znajduje się dosłownie niemal także w innych bullach; wyklęcie zaś w przywileju kardynała Idziego jest trochę nadzwyczajne: *Quisquis autem huius nostre pagine extiterit violator uel de ecclesie rebus aliquo conamine quicquam auferre voluerit, a liminibus sancte ecclesie et omnium fidelium Christianorum consorcio separatus ac viuifico corpore et sanguine domini nostri Jesu Christi*

*) Kod dypl. tyniecki str. 17.

**) Liber beneficiorum III, str. 218 i 219.

segregatus iram omnipotentis dei et maledictionem omnium sanctorum incurrat et sit anathema maranatha et cum Juda traditore in die iudicii porcionem accipiat. Gdy zaś takie wyklęcie znachodzi się w świeckich dokumentach książąt i królów, to można z góry przyjąć, że przed sobą ma się falsyfikat przez księdza lub mnicha zrobiony a jako taki przedstawia nam się zatwierdzenie przywileju Idziego przez Bolesława Wstydlivego, w którym po zwyczajnej formie końcowej „Ne autem ausu temerario et iniquo hanc confirmationem et declarationem predictarum villarum, ascripticiorum nec non libertatum eorundem quisquam attemptet infringere in posterum et presumat, ipsam sigillis nostro et Karissime coniugis nostre superius nominate duximus roborandam“ następuje jeszcze takie wyklęcie w świeckim dokumencie wcale na miejscu niebędące: Quisquis autem omnium premissorum in fauorem et quietem religionis sacratissime concessorum uel in quocunque eorum violator extiterit seu transgressor, iram omnipotentis dei et electorum suorum incurrat, super hoc rationem grauissimam in die iudicii redditurus et cum maledictis et iniquis in gehenna recipiat porcionem. Tak nigdy żaden książę nie pisał!

Nasuwa się nareszcie jeszcze pytanie, jaka jest wartość historyczna i prawnicza tych dokumentów? Co się tyczy praw krajowych i stosunków społecznych, odzwierciedlają stosunki swego czasu t. j. wieku, w którym rzeczywiście powstały; list Idziego i jego zatwierdzenie przez Bolesława Wstydlivego charakteryzują stosunki w naszym kraju w XIV. wieku istniejące, bulla zaś Grzegorza wiek XV. Pod względem historycznym mało tylko mają wagi, bo z nich o stanie majątkowym klasztoru nie pewnego nie dowiadujemy się, ponieważ fałsz z prawdą mieszano. Tyle tylko z nich wnieść można, że klasztor tyniecki podług dawnej tradycji wieku XIV. założony był przez Bolesława Wielkiego, co przez się jest rzeczą bardzo prawdopodobną. Że Kazimierz I. klasztor tyniecki nie założył i niewyposażył, że podanie o tem jest bajką w bardzo późnych wiekach powstała, najłatwiej przekonać się można z dokumentów w pierwszym tomie kodeksu tynieckiego umieszczonych, które ani razu o nim nie wspominają. Dalej można z nich jeszcze wnieść, że Bolesław wyposażył klasztor przy założeniu prawdopodobnie wsią Opatowiec, żona zaś jego Judyta wsią Książnice.

Że w tych dokumentach Bolesław nazywa się rex a Judyta regina, zadziwić nie może, bo nie mamy przed sobą oryginałów ani Bolesława ani Judyty, a dla późniejszych wieków, zwłaszcza dla tradycyi Bolesław zawsze był królem, bo tradycya niewchodzi w to, nie zastanawia się nad tem, że czas jakiś był, w którym Bolesław nie był królem. Słusznie także nazywa tradycya Judytę królową, choć królową nigdy nie była, bo była małżonką drugą późniejszego króla Bolesława. Potwierdza to moje zdanie najdawniejszy kalendarz krakowski, który rozróżnia dwie Judyty; pod dniem III. Idus Januar. wymienia Judith, que contulit Breze a pod dniem IX. Kal. (Januar). Vigilia domini nostri Jesu Christi: Judith regina Polonie, que contulit Chroppi *). Pierwsza wiadomość odnosi się do Judyty, żony Władysława i matki Bolesława Krzywoustego; druga do żony Bolesława Wielkiego.

Wszystkie zaś specjalne wiadomości jak nazwiska i zatrudnienia i t. p. chłopów we wsiach klasztornych mieszkających są po prostu zmyślone, bo przywileje Bolesławowe ani w XII. ani w XIV. wieku już nieistniały.

Przypisek.

Oprócz kopiarza Rescriptorium nazwanego istniał w początku XVII. wieku jeszcze inny zbiór dokumentów tynieckich mający tytuł taki: Priuilegia Regum et Principum Poloniae, quibus approbantur Possessiones Monasterio Tyniecensi collatae. Fragment tego zbioru zawierający w sobie kilkanaście dokumentów posiada biblioteka Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. W tym fragmencie jest także odpis zatwierdzenia przywileju Idziego przez Bolesława Wstydlivego. Odpis ten mało różni się od textu in-

*) Długosz: Liber beneficiorum T. I, 620—621. królową Judytę mylnie ma za żonę Władysława: Judith Poloniae regina, ita enim ab omnibus annalibus et historiographis Poloniae appellatur, quam et nos illo dignamur honore, consors Wladislai etc.

nych odpisów, ale jest o tyle ważniejszym od nich, że przy nim znajduje się wiadomość o pieczęciach zawieszonych niegdyś na przywileju z r. 1275, którą jako pisaną przez świadka naoczego, przez mnicha tynieckiego zupełnie za autentyczną uważać możemy *); brzmi w te słowa:

Cui quidem privilegio sigilla trina regalia figurae ovalis in filis sericeis rubri coloris sunt subappensa in saccis pelliceis, in quorum primo visebatur imago sancti Stanislai episcopi Cracoviensis, circumcirca literae aliquae, quae ab vetustatem legi non poterant; in secundo sigillo altare beatissimae virginis Mariae, circa quod itidem aliquae literae in parte consumptae visebantur. Tertium sigillum eiusdem privilegii ab antiquitate est deterioratum.

Widzimy ztąd, że pieczęci już w początku XVII. w. były w opłakanym stanie. Zadziwiłoby nas, że przywilej tak ważny dla klasztoru tynieckiego w tak małym poszanowaniu był u zakonników tynieckich, którzy, gdyby był oryginalny, powinni byli zachować go jako skarb największy, gdyby jedna okoliczność niewskazywała na to, że pieczęci dla zatracenia napisu w obwodzie będącego umyślnie popsuto. Otóż rzecz ma się tak: Bolesława Wstydlivego pieczęci dosyć dobrze znamy; do r. 1250 używał pieczęci przedstawiającej jeźdźca w stronę lewą zwróconego, w ręku proporzec o dwu płatkach, u którego zamiast grota jest krzyż **). Od roku zaś 1254 aż do śmierci używa Bolesław innej pieczęci przedstawiającej rycerza stojącego w zbroi, prawa jego ręka trzyma dzidę bez proporca, lewa zaś wspiera się na tarczy z orłem ***). Taką tylko pieczęć zna Żebrawski z lat 1254, 1255, 1257 i 1278; taką samą widzimy dziś jeszcze na przywilejach staniątkowskich z lat 1254, 1272 i 1278****). Innej pieczęci Bolesław aż do śmierci nieużywał. Fakt ten wcale nie zgadza się z opisem pieczęci Bolesława Wstydlivego zawieszonej na przywileju z r. 1275 i zgadzać się żadną miarą niemoże,

*) Spostrzegliśmy tę notatkę dopiero po napisaniu i wydrukowaniu naszej rozprawy.

***) Żebrawski Teofil: O pieczęciach dawnej Polski i Litwy. zes. I. str. 25.

****) Żebrawski: O pieczęciach str. 25 i tabl. IV. nr. 11.

*) Przywileje te oryginalne staniątkowskie obecnie u mnie się znajdują.



O PODROBIONYM PRZYWILEJU.

bo pieczęć tam opisana nie jest Bolesława Wstydlwego, lecz Leszka Czarnego; tak podaje ją Żebrawski **) a późniejsze zatwierdzenia przywilejów Leszka w Rescriptorium umieszczone tak samo ją opisują. Podrobiwszy ten przywilej niemieli w Tyńcu żadnej widać pieczęci Bolesława Wstydlwego do dyspozycyi, zawieszono więc pieczęć Leszka Czarnego wyskrobawszy najprzód starannie napis w obwodzie będący — *circumcirca literae aliquae, quae legi non poterant*—żeby nikt niepoznał, że to pieczęć Leszka, bo słusznie sądzić mogli, że skoro napisu niema, nikt tej pieczęci w podejrzeniu mieć nie będzie. Druga pieczęć była rzeczywiście księżnej Kunegundy, ale trzecie zdaje się była tylko kawałem wosku bez odcisku, stępel niby ob antiquitatem był się odlupił.

DR. W. KĘTRZYŃSKI.

**) Żebrawski: O pieczęciach str. 27. tabl. IV., nr. 14. Pod obwodem jest napis: S. STANISLAUS. Dla tego właśnie wiedział przepisywacz, że to imago sancti Stanislai episcopi Cracoviensis.